

Nauczyciele w przekształconej w niepubliczną byłej Szkole Podstawowej nr 19 w Tarnowie będą zarabiać mniej od sprzątaczek?

Głodowe pensje po zmianach

Rafał Kubisztal

Nauczycielom przekształconej w niepubliczną Szkoły Podstawowej nr 19 w Tarnowie zaproponowano pracę za 1150 zł brutto miesięcznie, co oznacza, że „na rękę” dostawcą mają po około 860 zł, czyli znacznie mniej np. od sprzątaczek. W dodatku – jak twierdzą – prowadzący szkołę użyli podstępów, by nie szukali zatrudnienia gdzie indziej, gdyż obiecywano im dużo wyższe pensje, a na dostarczonych w drugiej połowie września umowach widniały zupełnie inne kwoty. Dyrekcja Zespołu Szkół Niepublicznych, w skład której wchodzi teraz była „dziewiętnastka”, sprawy nie chce komentować, a w magistracie mówią, że to już nie ich problem, bo nie oni od września prowadzą tę szkołę.

Przekształcaniu przez samorząd Tarnowa „dziewiętnastki” w placówkę niepubliczną towarzyszyły duże protesty rodziców oraz grona pedagogicznego, którzy chcieli, by niczego nie zmieniać. Gdy jasne stało się, że szkoły publicznej już nie będzie, bo radni przegłosowali likwidację, założyli nawet stowarzyszenie, które wyrażało gotowość jej przejęcia, ale władze miasta od samego początku upierały się, że nowym organem prowadzącym ma być Tarnowska Fundacja Dobrosąsiedzkiej Współpracy. I dopięty swego.

Od 1 września podstawówka przy ul. Skorupki wchodzi w skład Zespołu Szkół Niepublicznych. – Zgodziliśmy się przyjąć ofertę kontynuowania pracy w szkole działającej na nowych zasadach, gdyż zapewniono nas, że będziemy zarabiać miesięcznie po 2,3 tys. zł brutto. To wprawdzie miało być o 1,5 tys. zł mniej niż dotychczas, ale teraz o pracę w oświacie trudno, a my byłśmy żyte z tą szkołą – opowiada jedna z nauczycielek.

Nauczyciele na początku września dostali przydzielą godzin, ale umów nie dano im do ręki. Mówiono, że w związku z przejściem szkoły jest trochę bałaganu w papierach i jeszcze nie zdążono ich przygotować. W końcu, gdy wychowawcy klas odbyli spotkania z rodzicami, dostali umowy do podpisania i... przeżyli szok. Prowadzą-

cy szkołę uznali, że teraz nie obowiązują już Karta Nauczyciela, więc tydzień pracy jest 40-godzinny. Ci więc, którzy mają po 18 lekcji tygodniowo, pracować mają na pół etatu i zarabiać po 1150 zł brutto, co „na rękę” wyniesie ma około 860 zł. To znacznie mniej od pracowników obsługi, w tym sprzątaczek, którym zaproponowano naj-

Większość z nich ma przecież ukończoną różną studia podyplomowe i kursy, a także oblrzymie doświadczenie zawodowe.

Część nauczycieli odmówiła podpisania tak skonstruowanych umów i nadal pracuje „na czarno”, niektórzy przystali na takie warunki, uznając, że to i tak lepiej niż nic. A dyrekcja ZSN straszyla ponoć, że jak



Tarnowska Fundacja Dobrosąsiedzkiej Współpracy, która za zgodą władz miejskich przejęła Szkołę Podstawową nr 19 i uruchomiła ją jako niepubliczną, obniżyła wynagrodzenia dla nauczycieli z poziomu średnio 3 800 zł do niespełna 1200 zł. Na zdjęciu inauguracja nowego roku szkolnego w „dziewiętnastce”

niższe pensje krajowe, które od 2013 roku wynosić muszą minimum 1,6 tys. zł brutto. Na dodatek umowy nauczycieli mają być na czas określony i kończyć się 30 czerwca przyszłego roku. To w praktyce może oznaczać, że za lipiec i sierpień nie otrzymają wynagrodzeń, bo nowe umowy podpisze się z nimi znów od września.

– To niedopuszczalne, co dzieje się w tej szkole – twierdzi radny miejski Kazimierz Koprowski. – Nauczyciel dziennie nie może mieć ośmiu godzin dydaktycznych, a tygodniowo trzydziestu sześciu, jak napisano w informacji o warunkach zatrudnienia i uprawnieniach pracowniczych, bo kiedy będzie miał czas na przygotowanie się do lekcji, poprawienie kartkówki czy na spotkanie z rodzicami. A w dodatku jak żyć za tak głodowe pensje. W głowie mi się nie mieści, że tak traktuje się nauczycieli dyplomowanych.

nie podpiszą angaża, to za wrzesień nie dostaną żadnych pieniędzy. – Przekształcenie „dziewiętnastki” miało być, według władz miasta, impulsem do rozwoju tej placówki, a ja widzę cofanie się – obraża się radny Koprowski. – Co fundacja robi z otrzymywanymi z miasta pieniędzmi na uczniów? Obawiam się, że coś tu jest nie tak... Tym bardziej, że w wakacje na koszt miasta wykonano termomodernizację obiektu szkolnego. Chociaż przez to dużo tańsze będzie jego utrzymanie, bo mniejsze będzie zużycie energii, to TFDW płaci symboliczny czynsz, bo jedynie 357 zł miesięcznie.

Dlaczego nauczycielom zaproponowano tak małe stawki? Tego oficjalnie nie udało się nam dowiedzieć. W ZSN poinformowano nas, że jedyną osobą upoważnioną do wypowiedzania się na ten temat jest dyrektor Bogusław Pitula, który prowadził

negocjacje z nauczycielami, ale jest na zwolnieniu lekarskim i kontakt z nim jest niemożliwy. W Urzędzie Miasta Tarnowa twierdzą, że wynagrodzenia nauczycieli w byłej „dziewiętnastce” to już teraz nie jest ich sprawą i odsyłają do... dyrekcji szkoły. Cały czas bronią decyzji o przekształceniu szkoły. – Niepubliczne szkoły zmieniają edukacyjny krajobraz miasta. Dzięki dużemu zaangażowaniu prowadzących je organizacji pozarządowych czy osób fizycznych dzieci mają coraz lepsze warunki do nauki i dalszego rozwoju, a miejski budżet ponosi znacznie mniejsze obciążenia. Fakt atrakcyjności niepublicznego i niepłatnego szkolnictwa potwierdza znakomity nabór w szkołach, które w przeszłości zostały w ten sposób przekształcone – przekonuje rzeczniczka prasowa prezydenta Tarnowa, Dorota Kunc-Plawecka.

Jak jednak dowiadujemy się, nowy organ prowadzący ma finansowy problem, bo nabór do szkoły był słaby. W ubiegłym roku szkolnym, gdy była jeszcze publiczną, uczęszczało do niej 170 uczniów, więc TFDW szacowała, że przynajmniej tę liczbę dzieci uda się utrzymać. Ale część rodziców, zrażonych konfliktem zapisała swoje pociechy do innych szkół i teraz TFDW dostaje dotację tylko na 134 uczniów. Miesięcznie ma więc do dyspozycji na prowadzenie szkoły niespełna 58 tys. zł. Podobno to za mało, by mogła na normalnych zasadach istnieć jako niepubliczna, a szansą na zwiększenie liczby uczniów ma być uruchomienie od przyszłego roku szkolnego gimnazjum. Ale ten rok trzeba przetrwać, a może być jeszcze gorzej, bo kolejni rodzice, zbulwersowani atmosferą panującą w szkole i niepewną przyszłością, zamierzają przepisać swoje dzieci do innych podstawówek.

Sprawa zatrudnienia nauczycieli „na czarno” może mieć też prawne konsekwencje. – Umowy z nauczycielami powinny być zawarte zaraz na początku roku szkolnego. Te sprawy jednoznacznie reguluje Kodeks Pracy. Jeśli zaś wcześniej ustalono z nimi inne warunki pracy i płacy, to mogą dochodzić swoich praw przed sądem – powiedział nam kierownik tarnowskiego oddziału Państwowej Inspekcji Pracy, Benedykt Zygałdo.

Skomentuj na www.temi.pl

Pracownicy tarnowskiego azylu dla zwierząt i Fundacji „Zmieńmy Świat” są ostatnio zasypywani fałszywymi informacjami o porzuceniu lub rannych zwierzętach.

Dwa tygodnie temu ktoś zadzwońował do tarnowskiego azylu dla zwierząt. – Przyjeździe, tu obok leży ranny kot – alarmował rozmówca. Gdy dwójka pracowników azylu przybyła pod wskazany adres, okazało się, że chore zwierzę było, ale... miesiąc temu. Ktoś inny poinformował, że po osiedlu już długo błąka się bezpański pies, okazało się jednak, że nie było to bezdomne zwierzę, lecz pupil jednego z mieszkańców, który wypuścił czworonoga, by pobiegał sobie po okolicy. Takich fałszywych alarmów o porzuceniu bądź poranieniu zwierząt pracownicy schroniska otrzymują ostatnio sporo. – Tygodnio-



foto: Adam Łabno

Nie zawsze bezpańskie...

wo co najmniej kilka – przyznaje Janusz Łabno, szef azylu. – Rocznie przyjmujemy 600-700 zgłoszeń o porzucanych zwierzętach, tymczasem do schroniska trafia 350 psów i 50 kotów. W pozostałych przy-

mi. – Ktoś alarmuje nas o rannym zwierzęciu, my dzwoniemy do straży miejskiej, funkcjonariusze jadą pod wskazany adres i szukają kota, a potem okazuje się, że na miejscu nikogo nie ma – mówi Krzysztof Giemza, działacz fundacji. – Każde nieuzasadnione wezwanie naraża nie tylko na

dotatkowe koszty, ale sprawia, że ktoś traci czas.

Działacze schroniska i fundacji apelują: gdy faktycznie decydujemy się na wezwanie pomocy do chorego lub porzucenego naszym zdaniem zwierzęcia, zastanówmy się, czy rzeczywiście jest bezpańskie. Poczekajmy na pracowników azylu albo strażników miejskich, by wskazać im miejsce, gdzie znajduje się zwierzę.

(K-a)

Mistrzowskie debatowanie

Uczniowie tarnowskich szkół ponadgimnazjalnych będą rywalizować o mistrzostwo w debatowaniu. Już w tym miesiącu rozpoczną się warsztaty, podczas których młodzi ludzie uczyć się będą autoprezentacji, retoryki oraz zasad prowadzenia dyskusji. Finał zaplanowano na przełomie maja i czerwca przyszłego roku.

Tarnowska Liga Debatantka to przedsięwzięcie realizowane w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi członkami Unii Europejskiej. Począwszy od bieżącego miesiąca do czerwca przyszłego roku, dwanaście szkół

ponadgimnazjalnych będzie rywalizowało o mistrzostwo Tarnowa w debatowaniu w stylu oksfordzkim.

– Na początku każda reprezentacja szkolna weźmie udział w warsztatach, podczas których uczyć się będzie autoprezentacji, retoryki oraz zasad dyskusowania – zapowiada Marcin Lewandowski z organizującego TLD stowarzyszenia „Nowe Przestrzenie”. Finał odbędzie się na przełomie maja i czerwca przyszłego roku. Jego zwycięzca zmierzy się z triumfotorem bliźniaczej ligi w Warszawie.

RAF